№ 168 Dąbrowa Górnicza, Poniedziałek 19-go Czerwca 1916 r Rok II.

Cena 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena [illegible] 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich Biurach [illegible]ków, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wy[illegible]se w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Golonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 18 czerwca.

Około 4,400 Moskali do niewoli.

Dalsze gwałty nad Grecyą.

Rozruchy głodowe w Holandyi.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Wczoraj załoga szańcu mostowego pod Czerniowcami musiała być cofniętą przed ogniem koncentrycznym artyleryi o wiele przeważającego nieprzyjaciela. W nocy nieprzyjaciel wywalczył sobie na kilku punktach przejście przez Prut i wtargnął do Czerniowiec. Nasze wojska opuściły miasto.

W Galicyi wschodniej położenie niezmienione.

Na zachód od Wiśniowczyka nad Strypą ataki rosyjskie zostały udaremnione ogniem naszej artyleryi.

Na Wołyniu na północ od Lipy, na północ od Gorochowa i pod Łokaczami wojska nasze zyskały na terenie i odparły kontrataki rosyjskie. Przedwczoraj i wczoraj zagarnęliśmy 905 Moskali i 3 karabiny maszynowe.

Na północ od odcinka Turyi wojska niemieckie w pomyślnych walkach wzięły 11 oficerów i 3,446 żołnierzy rosyjskich do niewoli, zdobyły 1 armatę i 10 karabinów maszynowych. Między Sokulem i Kołkami odparliśmy znowu silne uderzenia rosyjskie.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na froncie Soczy gotowali się znowu Włosi na kilku miejscach do ataku i tak: przeciw południowej części Monte San Michele i przeciw naszym pozycyom górskim na północ od przyczółka mostowego Tolmein. Jednak dzięki ogniowi naszej artyleryi żaden ich atak nie przyszedł do rozwoju. W Dolomitach czynność nieprzyjacielska na ogół osłabła. Tylko Monte Cadini stała chwilami pod bardzo gwałtownym ogniem artyleryi, po którym nastąpiło kilka słabszych, wkrótce odpartych ataków. Z okolicy Primolano i przeciw naszemu frontowi na południowy zachód od Asiago ponowili Włosi swoje wypady, ale zostali wszędzie odrzuceni.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE położenie niezmienione. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Na różnych miejscach frontu między granicą belgijsko-francuską a Somme panowała żywa działalność artyleryi i patroli. Na lewo od Mozy toczyły się nocą walki piechoty o wysunięte kawałki rowów na południowym stoku Mort Homme. Na prawo od rzeki przygotowany kilkogodzinną kanonadą atak francuski złamał się przed pozycyami niemieckiemi. W lesie Thiaumont mały, zajęty przez nieprzyjaciela, rów najbardziej wysuniętej linii w nocy znowu został oczyszczony z nieprzyjaciela.

Atak latawców na urządzenia militarne w Bar-le-Duc powtórzony. Trzy latawce nieprzyjacielskie zestrzelone.

NA WSCHODZIE. Na północ od Przewłoki ataki rosyjskie złamały się krwawo już w naszym ogniu odcinającym.

NA BAŁKANACH położenie niezmienione.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 18 czerwca. Kwatera główna donosi:

W odcinku Fellahie zmusiliśmy do cofnięcia się pułk kawaleryi nieprzyjacielskiej, który usiłował przejść na prawy brzeg Tygrysu.

Oddziały tureckie wypędziły kawaleryę rosyjską z miejscowości Serpul i Zaheb (25 klm na wschód od Kasri Szirin). W odwrocie Moskale zniszczyli części mauzoleum Imama Husseina i podarli znajdujące się tam księgi święte. Pokonane pod Baneh i ostro ścigane wojska rosyjskie przepędziliśmy ku północy przez miejscowości Sakiz i Zerdeszte. Nieprzyjaciel stracił 500 ludzi w zabitych i 3 karabiny maszynowe.

POD SOLUNIEM.

AMSTERDAM 18 czerwca. Według doniesienia dzienników „Times" donosi z Solunia: Nieprzyjaciel skierował gwałtowny ogień przeciw pozycyom aliantów. Na jedno miejsce padło w ciągu dnia 200 granatów.

Z Aten nie nadeszły jeszcze rozkazy demobilizacyjne do Solunia.

Entente robi Grekom trudności finansowe.

BERNO SZWAJCARSKIE 18 czerwca. „Matin" donosi z Aten: Międzynarodowa kontrola finansowa wzbrania przyzwolenia na wydanie nowych pieniędzy papierowych przez grecki bank narodowy. Rządy angielski i francuski postanowiły wykluczyć nową pożyczkę grecką z giełdy londyńskiej i paryskiej.

Wzmocniona blokada Grecyi.

MEDYOLAN 18 czerwca. „Corriere della Sera" donosi z Aten: Blokada przeciw Grecyi została zaostrzona. Okręty francuskie i angielskie nie przepuszczają także ładunków zboża. Sytuacya pogarsza się.

Włoskie okręty na dno.

PARYŻ 18 czerwca. „Petit Journal" donosi z Palermo o zatopieniu przez ogień łodzi podwodnej parowca włoskiego na północ od Palermo jakoteż wielkiego żaglowca włoskiego.

Konferencya paryska ukończona.

PARYŻ 18 czerwca. Konferencya gospodarcza aliantów ukończona. Powzięto jednomyślnie szereg postanowień, które będą ogłoszone 21 czerwca. Po ukończeniu robót członkowie konferencyi byli podejmowani przez Poincarego.

Rozruchy drożyźniane w Holandyi.

AMSTERDAM 18 czerwca. Wczoraj przyszło tutaj do niepokojów w różnych dzielnicach miasta z powodu braku środków żywności i wielkiej drożyzny i do starcia z policyą, która zrobiła użytek z broni.

Von Moltke umarł.

BERLIN 18 czerwca: Jenerał pułk. Moltke, zastępca szefa jener. sztabu armii, zmarł na udar serca o g. 1·30 po poł. podczas uroczystości załobnej za marszałka [illegible]

Przemówienie prez. W. L. Jaworskiego

na wieczorze „Polskiej muzyki wojennej" we Lwowie w dn. 15 czerwca b. r.

Rok temu rozegrał się pod Rokitną epizod, którego pamięć z dumą podawać sobie będą przyszłe pokolenia. Brzmiała tam polska pieśń wojenna, pieśń życie, pieśń rzeczywistość.

Dzisiaj w tę właśnie rocznicę odtworzoną być ma i ta pieśń, która się pod Rokitną rozlegała i te wszystkie inne, które przez wieki śpiewał rycerz polski, a które są świadectwem, że naród polski, choć nieszczęśliwy, słusznie może być dumnym.

Odtworzoną być ma we Lwowie i to w chwili, gdy zdaleka dochodzi znowu huk dział.

Ileż to myśli i uczuć kojarzy?

Wielkie to dla mnie szczęście i zaszczyt, że w takiej właśnie chwili mogę do was przemawiać.

Niosę wam, obywatele starej stolicy, przedewszystkiem pozdrowienie, przynoszę jednak zarazem wyrazy wdzięczności.

Cierpieliśmy wszyscy, ale wy cierpieliście więcej. Trwaliśmy przy naszym sztandarze, ale żeście wy wytrwali, daliście dowód większego hartu. Za to należy wam się wdzięczność i cześć.

Gdy się z różnych stron zjedziemy, jeden jest temat, o którym możemy mówić. Z oczu pragniemy sobie wyczytać: czy, kiedy? Mów, co myślisz, co czujesz, czego się spodziewasz?

W granicach realności pragniemy być wszyscy razem. Jakikolwiek nowy podział byłby ciosem, któryby nas popchnął do rozpaczy. Oto istota naszych pragnień, bo jest to zarazem istota nas, jako narodu. Resztę możemy zostawić ze spokojem i zaufaniem naszym politykom. Że oni wiedzą, co dla narodu jest najkorzystniejszem, o tem jesteśmy przekonani, ale miejmy nadzieję, że także inni poznają, gdzie należy szukać paralelności między ich a polskim interesem. Przed nami otwiera się inne pole i inne czeka na odpowiedź pytanie: co mamy robić, aby spełnienie celu ułatwić, czy w niebywałych zapasach, dzisiaj wojennych, a jutro dyplomatycznych, możemy odegrać rolę?

Odpowiedź należy: t a k. Nie możemy być martwą bryłą, którą każdemu wolno dzielić. Objawić powinniśmy własną swoją wolę i to objawić czynem. Czyniliśmy to, wysyłając w pole Legiony. Mówią one za nas przed światem najwymowniej, jak tylko w czasie wojny mówić można. Mówią krwią, że pragniemy wolności. Mówią jednak więcej: świadczą, że stara tradycya cnoty żołnierskiej jest żywą w narodzie, że mamy wysokie zdolności wojenne i że ich potrafimy użyć. Legiony zbierają wszędzie najwyższe uznanie, a przed kilku zaledwie dniami jeden z wielkich obcych uczonych powiedział: powstać musi naród, który takiego posiada żołnierza.

Za Legionami stanąć jednak musi całe społeczeństwo. To w naszej dzielnicy jest faktem. Dokonana 29 kwietnia konsolidacya jest tego dowodem. Za myślą, która powołała do życia Legiony, opowiadają się w coraz szerszych kręgach wielkie centra Polaków zagranicą. Jesteśmy też w ciągłym kontakcie z Królestwem. I tu zapewnić was mogę, że tam rozumieją nasze stanowisko i nie uczynią nic, coby je osłabiło. My nie narzucamy nic naszym rodakom w Królestwie i wiemy, z jaką powagą i z jakiem poczuciem odpowiedzialności badają sytuacyę i ważą swoje zdanie. Możemy być spokojni o wynik. Należy tylko usuwać niejasności i uprzedzenia, któremi pokryły naszą drogę straszliwe koleje losu. Torujmy drogę prawdzie, czyńmy to wszystkiemi siłami i wzajemną do siebie ufnością i szacunkiem.

I jeszcze jedna uwaga. Jak każdy naród, mamy i my nasz problemat zewnętrzny i wewnętrzny. Na ostatni składają się kwestye: narodowościowa, wyznaniowa, socyalna, emulacye stronnictw i walki klas. Otóż powinniśmy rozumieć, że w czasie wojny ten problemat wewnętrzny powinien być w zawieszeniu. Inne państwa dają nam przykład. Nie rozstrzygają żadnej kwestyi, któraby mogła wywołać spór. Całe napięcie skierowane jest do jednego punktu, do zwycięstwa wojennego. Powinniśmy też i my wiedzieć, że w czasie wojny wszyscy, którzy stanęli na grun-

cie jednego ideału narodowego, są wobec ojczyzny równi. Kto ma poczucie odpowiedzialności, kto chce mieć zdolność rządzenia, ten wie, że nawet w czasie pokoju nie wolno doprowadzać do krańcowości. O ileż bardziej wzrasta ten obowiązek w czasie wojny. Wewnętrzna walka musi zamilknąć. Dawne z czasów pokoju wartości giną, wszystko się odwraca, walor zdobywa większy ten, kto na ołtarzu wspólnej sprawy większe składa ofiary.

Dwie są tego nieocenione korzyści: W czasie wojny zwiększenie sił narodu, później zaś na czas spokoju podstawa, zasianie ziarna, z którego wyróść może miłość. Z miłości też powstanie Polska, nie z nienawiści.

Oto wskaźniki, oto jedyna busola, która pokierować może naszymi czynami i postanowieniami. W tym strasznym chaosie, w jakim wydaje się pogrążony świat, kto wsłucha się jednak w głus dziejów, ten rozezna dominujący nad wszystkiem jeden głos: głos miłości, tej miłości — zwycięskiej. Słuchajcie przeto: I za chwilę rozbrzmieje pieśń polska, wojenna, jaką się przez całe wieki aż do chwili dzisiejszej rozlegała. Słuchając odczujecie, że, czy to wtedy, gdy brzmieć będzie tonem kornej prośby, wznoszonej przed tron Przedwiecznego, czy tonem męskiej siły, czy tonem młodzieńczej wesołości, zawsze mieć będzie ta pieśń jeden zasadniczy wspólny rys, będzie nim miłość, miłość tej jedynej, tej najdroższej, miłość Ojczyzny.

Wynieśmy ten wspólny ton z tej sali, powtarzajmy wszędzie z największą siłą i najgłębszem przekonaniem:

Polska z miłości powstanie!

A teraz niech zabrzmi pieśń i niech wam to samo swojemi słowy opowie!

KRONIKA.

Odczyt o Polsce w Bernie szwajc. Dn. 8-VI r. b. inicyatywy Polskiego Biura Prasowego urządziło berlińskie stowarzyszenie akademickie „Freistudentenschaft" odczyt o Polsce, dziewiąty w cyklu wieczorów, poświęconych politycznym zagadnieniom chwili. W rzędzie prelekcyi o wielkich narodach i państwach Zachodu i środkowej Europy, które bezpośrednio z Szwajcaryą są związane, stanęła Polska jako jedyny przedstawiciel dalszego Szwajcarom świata słowiańskiego. Należało przejrzystym wstępem historycznym uzasadnić stanowisko nasze, jako narodu, związanego misyą dziejową i cywilizacyą z Zachodem. Zadanie to spełnił prelegent, profesor politechniki w Zurychu, Gabryel Narutowicz, zarysowawszy przed oczyma słuchaczy szwajcarskich i licznych dyplomatów świetne momenty historyi polskiej: Grunwald i hołd pruski, odsiecz Wiednia i wyprawę Żółkiewskiego na Moskwę, kiedy na Kremlu powiała chorągiew polska. W drugiej części omówił prof. Narutowicz stosunek Polski do państw zaborczych. Na tle historyi stosunków polsko-rosyjskich, ucisku i powstań, roztrząsał wartość znaczenia manifestu Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, ubogiego w treść i polityczne znaczenie i pozbawionego wszelkich rękojmi realizacyi.

W stosunku do monarchii austryacko-węgierskiej podkreślił prelegent nakoniec, że mimo dużej wstrzemięźliwości mężów stanu, niepoślednią rękojmię lepszej przyszłości stanowi współżycie i współdziałanie habsburskiej monarchii z dwoma nader ważnymi państwowo twórczymi czynnikami polityki polskiej, Legionami Polskimi i Naczelnym Komitetem Narodowym. Ich działalność oraz pokrewieństwo misyi historycznej dynastyi i Polski na Wschodzie, stanowią w każdym wypadku pierwszą gwarancyę przyszłości.

Skupiona uwaga i serdeczne, długotrwałe oklaski zaświadczyły o tem, że i sprawa i wnioski znalazły żywe uznanie i życzliwe echo. Sala wykładu, miejsce posiedzeń Rady miasta Berna, była gęsto obsadzona różnorodną publicznością; w szczuplej części zajęła miejsca nieliczna berneńska Polonia, pozatem wśród wzwyż 200 osób obecnych znajdowało się wielu dziennikarzy i polityków różnych narodów, inteligencya miejscowa, młodzież akademicka, oraz dyplomacya. Wśród ostatnich obecny był personal poselstwa austryacko-węgierskiego z posłem br. Gagernem na czele, członkowie poselstw angielskiego, rosyjskiego, włoskiego, niemieckiego i in.

Drużyny robotnicze Wojciechowskiego. Pisma polskie wychodzące w Rosyi donoszą, że obok osławionego polsko-rosyjskiego legionu Gorczyńskiego powstała w Rosyi druga organizacya polska na froncie bojowym rosyjskim pod nazwą: wolne drużyny robotnicze St. Wojciechowskiego. Do drużyn tych zaliczają wszystkich Polaków w odpowiednim wieku, szukających pracy, przeważnie wysiedleńców. Najem niby to jest wolny, lecz kto raz do tych drużyn trafi, już nie łatwo się z nich wydostaje. Stąd wielka do nich niechęć. Drużyny podzielone są na pułki, po 1,000 ludzi w pułku noszą mundury, pomagają przy budowie fortyfikacyi, oraz spełniają rozmaite posługi na tyłach armii. Takich pułków jest kilka, ale powiadają, że ostatnimi czasy szerzy się w nich masowa dezercya.

Kiedy Rosya będzie mówiła o pokoju? Gazety donoszą z Petersburga: Minister spraw zagranicznych, Sazonow, oświadczył korespondentowi „Timesa": Spodziewam się, że Rosya swą ważną rolę w polityce światowej utrzyma także po wojnie. Jeżeli nasza obecna ofenzywa będzie uwieńczona sukcesem, to wpłynie ona zdecydowanie korzystnie na położenie militarne całej koalicyi, a wtedy będziemy mogli mówić o pokoju.

Kongres pokojowy w Skandynawii z udziałem polskich delegatów. Jak donoszą pisma berlińskie, w Sztokholmie otwarty został w tych dniach kongres pokojowy. Udział w nim biorą przedstawiciele wszystkich trzech państw skandynawskich i poza tem delegaci Ameryki, Holandyi, Szwajcaryi i delegaci z ziem polskich.

W oczekiwaniu wielkich wydarzeń na Bałkanach. „Kel. Ert." donosi z Budapesztu: Przybyły tu konsul rumuński ze Solunia oświadczył, że obecny stan na froncie bałkańskim nie utrzyma się długo i że zbliżają się wielkie wydarzenia. Zdaniem kół wojskowych i dyplomatycznych, te wydarzenia na froncie bałkańskim będą decydującymi dla końca wojny. Ogółem siły wojskowe wynoszą tu 700,000 ludzi. Koalicya w najbliższym czasie rozpocznie ofenzywę pod Soluniem.

Zajęcie sukna bilardowego w Niemczech Z Berlina donoszą: Ze względu na wielkie zapotrzebowanie materyałów odzieżowych dla armii i marynarki zajęte zostały także wszystkie zapasy sukna bilardowego, znajdującego się w Niemczech.

Nadawanie paczek polowych. Zastawiono przyjmowanie prywatnych paczek do poczt polowych: 27, 35, 38, 40, 42, 44, 47, 63, 66, 68, 70, 71, 72, 75, 84, 87, 92, 104, 110, 126, 132, 136, 139, 162, 169, 173, 189, 206, 351, 351/II, 351/III, 352, 353, 507.

Piękny czysty dochód. Powszechne austr. towarzystwo dla zużytkowania bydła miało w 1915 r. $5^1/_2$ milionów koron czystego dochodu. Towarzystwo zarobiło na każdej sztuce bydła 940 K.

Wyzysk „kamieniczników" w starożytności. Nieraz czyta się i słyszy pełne nienawiści oskarżenia względem właścicieli domów, zdzierających skórę ze swych lokatorów. Zwłaszcza w Warszawie właściciele domów cieszą się opinią najgorszych wyzyskiwaczy. Wyzyskują oni zresztą wszędzie na świecie. Ponieważ i w Rzymie podczas wojny zachowanie się tych pijawek budzi powszechne rozgoryczenie, przeto jeden z dzienników rzymskich zajął się tą sprawą i wykazał, że właściciele domów zawsze byli lichwiarzami—nawet w starożytności, za czasów państwa rzymskiego. Jak np. słynny rzymski bogacz Crassus zbogacił się na swych lokatorach, a sławny mówca i pisarz Cicero zarobił na swych domach trzy miliony sesterców.

Skutkiem tej łapczywości „kamieniczników" starożytnych, poeta rzymski Juvenal doradza współczesnym to samo, co i my dzisiaj doradzamy wszystkim lokatorom. Przed 2 tysiącami lat cała willa poza miastem kosztowała taniej, niż 2 pokoje i do tego małe i ciemne w Rzymie. Starożytni nie znali jednak współdzielczości, która dopiero w XIX stuleciu zaczęła doradzać lokatorom, ażeby budowali albo zakupywali wspólnie domy. Nawet senatorowie rzymscy woleli mieszkać poza miastem, czekając na lata, kiedy można było mieszkanie wynająć za niższą cenę.

Ten nieprawdopodobny wyzysk starożytny spotykał się również z odpowiedniemi zarządzeniami państwa, równie bezskutecznie jak i dzisiaj...

Polacy zmarli na obczyźnie. Feliks Jabłkowski, wicedyrektor zakł. i fabryk Nikopol-Mariupolskiego Towarzystwa metalurgicznego i górniczego, zmarł w Sarstanie na południu Rosyi.

Konstanty br. Buelow, Polak, gorący patryota, zmarł w majątku swoim Medysówce na Wołyniu.

W Moskwie zmarł z powodu zakażenia krwi docent pryw. uniwersytetu kijowskiego dr. med. Jan Studziński w 42 roku życia.

W Odesie zmarł ś. p. Feliks Bogacki, prezes odeskiej rady adwokackiej.

Moskale opróżniają Erzerum. „Bas. Anz." donosi z Petersburga za pismami rosyjskiemi, że Erzerum ze względów strategicznych zostało opróżnione z ważnych arsenałów.

Z żałobnej karty Legionów. Zmarł w Lublinie 15 czerwca b. m. Jan Świerszcz, legionista szeregowiec I. brygady I pułku.

„Zuchowatego", pisma obozowego 2-go warszawskiego pułku strzelców I. brygady Piłsudskiego (5-go pułku Legionów) wyszedł Nr. 2. Wydany na opalografii, ozdobiony licznemi ilustracyami i winietami, przedstawia się bardzo ładnie i sympatycznie. Nie brak roztrząsań fachowo-wojennych, wierszy z nutami, impresyi, dowcipów i t. d. Na czele znajdujemy następujący wiersz:

A kiedy zagrzmiał Wielki Dzwon
i rozesłano wici wkrąg,
poszliście w bój, na świętą, świętych wojnę,
— Wytrwać!—i serce mieć spokojne.
Bo tylko naród, co ma dłonie zbrojne
i co orężem śmiele sięga,
ten tylko zbierze Wolność—plon,
i przy tym jest potęga.

Nieznany portret Mickiewicza. Znany historyk literatury rosyjskiej N. O. Lerner znalazł w papierach Puszkina nieznany zupełnie portret Mickiewicza, rosywany przez Puszkina podczas pobytu Mickiewicza w Moskwie.

„**Polen**" Nr. 77 z 16 b. m. przynosi: Początek uzdrowienia, Stronnictwa galicyjskie, Przemysł żelazno hutniczy w Królestwie (L. K. Fiedler), Legiony na polu walki, Z Kongresówki, Kronika polityczna, Dola i niedola Rzeczypospolitej polskiej (c. d.), Wiadomości gospodarcze, Z lektury wojennej i t. d.

„**Polnische Blätter**" Nr. 26 z 10 b. m. przynosi: W kwestyi polskiej (Eug. Pernerstorfer), Z literatury polskiej (A. Brückner), Węgierscy mężowie stanu XIX stulecia a kwestya polska (Hungarus), Z rosyjskiej roboty oswobodzicielskiej, Głosy prasy i t. d.

Z Siedleckiego.

Różne wiadomości. (B.P.P.). Cztery powiaty gub. siedleckiej zostały podzielone na 5 komend etapowych: międzyrzecka, włodawska, parczewska, bialska i janowska. Komendy etapowe są podzielone na pomniejsze ucząstki, na czele których znajdują się kierownicy wojskowi niemieccy. Komunikacya, jak pomiędzy powiatami, tak pomiędzy ucząstkami, napotyka na ogromne przeszkody. Obecnie są wydawane stałe przepustki.

Po wyjściu Moskali K. O., które są dotąd jeszcze czynne, postarały się o uruchomienie szkolnictwa. Ciekawą jest rzeczą, że inicyatywa zakładania polskich szkół wyszła od samych chłopów. Obecnie niemal każda wieś posiada własną szkołę o polskim charakterze. Brak jest jednak uzdolnionych i przygotowanych nauczycieli. Wydatki na szkoły ponosi sama ludność, opłacając po rublu od dziecka. Władze niemieckie zapatrują się przychylnie na ruch szkolny; na seminaryum nauczycielskie ofiarowały w Łośnej klasztor, który był dotąd rozsadnikiem rusyfikacyi.

Środki żywności są o 50% tańsze, niż w Warszawie.

Charakterystyczna jest zmiana stosunku władz okupacyjnych niemieckich do żydów. Zdarzały się wypadki, że władze niezdadowolone z rady miejskiej, w której przeważali żydzi, rozwiązywali tę ostatnią i naznaczali Polaków. Miało to miejsce n. p. w Radzyniu, gdzie komendant usunął burmistrza żyda i na jego miejsce naznaczył p. Rudnickiego. W powiecie międzyrzeckim znajduje się ogromna ilość uciekinierów żydów z Brześcia Litewskiego. Troskliwość o nich wyraziła się jedynie w pobudowaniu dla nich baraków i wydawaniu im dziennie 1 funta niem. kartofli na osobę.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Krążownik angielski na dnie.

LONDYN 18 czerwca (T. B. K.). Biuro Reutera donosi: Krążownik „Eden" doznał zderzenia ostatniej nocy w Kanale La Manche i zatonął. 31 ludzi załogi ocalono. Kapitan i 2 ranni oficerowie zaginieni.

Biuletyn włoski.

14 czerwca. Na froncie Posina nieprzyjaciel podjął po przygotowaniu artyleryjskiem ataki w kierunku na Forni Alti, Campiglia, Monte Giove i Monte Brazone, wszędzie jednak był odparty. Wczoraj nieprzyjaciel ograniczył się do ostrzeliwania z ciężkich dział pozycyi naszych na froncie Adyga Brenta, szczególniej zaś w odcinku Monte Novegno. Wojska nasze stawiały trwały opór i odrzuciły oddziały piechoty, które próbowały przechodzić do ataku. W dolinie górnej Boite zawiodły kontrataki nieprzyjacielskie, mające powstrzymać postępy nasze na północ od Podestagno. W dolinie górnej Fella i Seebach pomyślne dla nas utarczki. Przy Soczy nic szczególnego.

Biuletyn francuski.

PARYŻ 15 czerwca, 11 ppoł. Na lewym brzegu Mozy wojska nasze opanowały rów niemiecki na południowem zboczu Mort Homme, 130 jeńców, w tem 3 oficerów dostało się do niewoli.

W okolicy Chattancourt i wzgórza 304 silna kanonada. Na lewym brzegu Mozy nieprzyjaciel silnie ostrzeliwał Thiaumont i Souville. Na reszcie frontu przerywany ogień działowy.

Obawy przed kryzysem we Francyi.

BERLIN 17 czerwca. Z Berna donoszą: Upadek gabinetu włoskiego zaostrzył trudności gabinetowe we Francyi. Posiedzenia parlamentu oczekują tam z dużą ciekawością i obawą.

Hervé wyraża w „Victoire" obawę, że parlamentarzyści francuscy zechcą za przykładem kolegów włoskich obalić ministeryum Brianda z powodu afery werduńskiej i przestrzega ich przed niewczesnymi w tym kierunku czynami. Kryzys ministeryalny, wywołany krytyką kierownictwa wojskowego, które w całym świecie ma duże uznanie, miałby dla Francyi znacznie poważniejsze następstwa, jak dla Włoch. Podobna operacya byłaby zrozumiałą w dniu klęski, tymczasem obecna sytuacya nie jest znowu tak złą. Ofenzywa rosyjska winna uspokoić nerwy narodu i wzbudzić nadzieję w sercach.

Zmiana rządu we Włoszech.

LUGANO 17 czerwca. W Paryżu i Londynie zażądano, aby w przyszłym gabinecie pozostał nadal ministem spraw zagranicznych Sonnino i aby uwzględniono jego kandydatów. Boselli sprzeciwił się temu, na razie jednak Sonnino pozostanie przy swych poprzednich obowiązkach. Wśród głównych członków nowego gabinetu wymieniają Boselli'ego, Bisolatti'ego, Sonnina i Orlanda. Prawdopodobnie Bareano zostanie tymczasowo ministrem finansów, dotychczasowy zaś minister Daneo, uczestniczący w konferencyi paryskiej, ustąpi; jego miejsce zająć może socyalista Bonomi, który przed kilku tygodniami występował przeciw wojnie gospodarczej.

Napady na konsulaty amerykańskie.

WASZYNGTON 17 czerwca. Sekretarz ministerstwa wojny informuje, że na granicę meksykańską ma być wysłanych 1000 ludzi artyleryi i batalion inżynierski. Środki te przedsiębrane są z powodu napadów na konsulaty amerykańskie w stronach północnego Meksyku.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.